

dr hab. Marek Nowak, prof. UJ
Instytut Archeologii UJ
ul. Gołębia 11, 31-007 Kraków
e-mail: marekiauj.nowak@uj.edu.pl

Kraków, 9.08.2024

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Adrianny Raczak,
pt. „Organizacja dystrybucji surowca i przedmiotów obsydianowych
na ziemiach polskich w neolicie w kręgu kultur pochodzenia naddunajskiego”
(Rzeszów 2024)**

Obecność rozmaitych artefaktów z obsydianu, a więc surowca w polskich realiach egzotycznego, w różnych kontekstach archeologicznych w dorzeczach Wisły i Odry, od dawna budziła i wciąż budzi wielkie zainteresowanie badaczy, specjalizujących się w problematyce zróżnicowania surowcowego, ale także typologicznego i technologicznego prehistorycznych inwentarzy zabytków kamiennych. Nieustannie powiększająca się baza źródłowa powoduje konieczność weryfikacji dotychczasowych hipotez i modeli, opisujących mechanizmy napływu obsydianu. Dlatego z zadowoleniem należy przyjąć pojawienie się rozprawy doktorskiej Pani Adrianny Raczak, która podejmuje tę problematykę całościowo, tj. w skali ziem dzisiejszej Polski, w odniesieniu do neolitycznych społeczności, obejmowanych tradycyjnym terminem kultur naddunajskich.

Recenzowana rozprawa liczy 192 strony tekstu, z czego na bibliografię przypada stron 32, oraz 108 rycin (wraz z ich spisem), zgrupowanych w jeden blok, umieszczony po partii tekstowej. Składa się ona z sześciu podstawowych rozdziałów, poprzedzonych podziękowaniami, spisem treści i wprowadzeniem, jak również z rozdziału siódmego, w postaci wspomnianej bibliografii.

Wprowadzenie zapoznaje nas z zasadniczym celem, czy właściwie celami rozprawy. Najważniejszym, jak można sądzić, jest „próba scharakteryzowania organizacji dystrybucji obsydianu w społecznościach cyklu naddunajskiego na terenie dzisiejszej Polski...” (s. 6). Ma to

umożliwić wskazanie powiązań międzykulturowych, o różnej skali, które zaistniały w kontekście dystrybucji tego surowca, a także przedstawienie zależności ekonomicznych i społecznych, które zachodziły pomiędzy społecznościami w procesach, nieuchronnie związanej z dystrybucją, wymiany.

Nie budzi większych sprzeciwów wyrażona już we wprowadzeniu opinia, że w społecznościach pradziejowych relacje pomiędzy biorącymi udział w procesach wymiany były emocjonalne, włącznie z wymianą małżeńską. Do tego wątku będzie jeszcze Autorka wielokrotnie wracać w rozprawie.

Wprowadzenie zawiera także, jak to często bywa w monografiach naukowych, omówienie schematu pracy, w postaci krótkich charakterystyk podstawowych rozdziałów.

Rozdział 1, czyli wstęp, ponownie nakreśla cele rozprawy, nieco jednak dokładniej i na nieco szerszym podłożu teoretycznym. Zwyczajowo, definiuje także przestrzeń i czas, będące przedmiotem postępowania badawczego. Jeśli idzie o przestrzeń, są to, jak już wspomniano, ziemie dzisiejszej Polski, zaś jeśli idzie o czas, jest to okres od ok. 5600/5500 BC (początek kultury ceramiki wstęgowej rytej – dalej KCWR) do ok. 3400 BC (zanik kultury lubelsko-wołyńskiej). Należy zauważyć w tym miejscu, iż datowania te, wyznaczające początek i koniec wzmiankowanych jednostek kulturowych są nieaktualne. Krótko mówiąc, nie wykorzystano najnowszej literatury w tych zakresach.

To samo można zarzucić następnemu elementowi rozdziału pierwszego, czyli przedstawieniu poszczególnych jednostek kulturowych, i to nie tylko w zakresie ich chronologii. Dla przykładu choćby, niezrozumiałą jest brak choćby wzmianki o badaniach Artura Grabarka w Podlesiu (skoro stanowisko to pojawia się w dalszych partiach rozprawy), o badaniach Stanisława Wilka w Książnicach, czy o arcyważnym cmentarzysku kultury jordanowskiej w Domasławiu. Oparcie dużych partii charakterystyki KCWK i KL-P na monografii piszącego te słowa z 2009 roku jest niewątpliwie bardzo miłe, jednak nie jest to już, niestety, najnowsze i aktualne opracowanie. Ponadto, cytowana praca mojego autorstwa w tej materii zasadniczo była kompilacją istniejących źródeł, więc trudno się do niej odwoływać w każdym aspekcie opisu tych ugrupowań. Ponadto, zaznacza się w tej partii rozprawy pewna nierównowaga. Zdecydowanie najbardziej szczegółowo przedstawiono bowiem KCWR, nawet z rozbiciem na poszczególne województwa, natomiast mniej szczegółowo (m.in. bez rozbicia na województwa) kulturę ceramiki wstęgowej kłutej (dalej KCWK) i kompleks lendzielsko-polgarski (dalej KL-P).

W dalszej części Autorka opisuje metody przeprowadzania analiz. Na wielkie uznanie zasługuje fakt, że pod uwagę wzięto materiały zarejestrowane tylko w wiarygodnych kontekstach chronologicznych, odkrytych w trakcie badań wykopaliskowych. Niewątpliwie zabieg ten uwiarygadnia proces analityczny i sformułowane hipotezy. Pozostałe znaleziska, których jest większość, zostały tylko uwzględnione w partii katalogowej, co skądinąd jest bardzo cenne z punktu widzenia źródłoznawczego. Jest oczywiste, że z powodu tego ograniczenia (ale także i wielu innych czynników) analizy i hipotezy nie są ostateczne; tu akurat nie trzeba się tłumaczyć i posypywać głowy popiołem. Natomiast zebranie potężnego zasobu źródeł z całej Polski, niezależnie od ich jakości, to ogromne osiągnięcie samo w sobie, zasługujące na uznanie.

Na s. 27 znajdujemy z kolei deklarację metodologiczną, o odwoływaniu się do koncepcji archeologii procesualnej, czyli – w sporym uproszczeniu – do dedukcyjnej drogi rozumowania i procedowania. Zakłada to generowanie i sprawdzanie modeli i teorii objaśniających zachowania społeczności pradziejowych.

Rozdział 2 to stosunkowo krótki, ale bardzo potrzebny, informatywny rozdział o surowcu, jakim jest obsydian. Przedstawione zostały jego charakterystyki mineralogiczne i chemiczne, a następnie omówiono złoża obsydianu w Europie. Rzecz jasna, otrzymaliśmy bardziej dokładną charakterystykę obsydianu karpackiego, z wykorzystaniem nowszej literatury. Tutaj Doktorantka wykazuje dobrą jej znajomość.

Przyznam, że niezbyt dla mnie zrozumiałe i nieco niepokojące jest, poczynione, jakby na marginesie zasadniczego dyskursu, zdanie na s. 31, że złoża obsydianu, które były eksploatowane w prehistorii już nie istnieją, za względu na procesy erozyjne i uprawę. Nie jest jasne czy ta uwaga odnosi się do wszystkich wychodni obsydianu wykorzystywanych w prehistorii na Świecie, czy w Europie, czy też chodzi tylko o wychodnie karpackie? Tak czy siak, gdyby tak było, to właściwie jak moglibyśmy badać pochodzenie wyrobów obsydianowych w kontekstach archeologicznych?

Następnie, otrzymujemy również bardzo potrzebne omówienie znalezisk obsydianowych w paleolicie i mezolicie ziem polskich. Moim zdaniem, powinien to być jednak wyodrębniony rozdział, a nie część rozdziału drugiego, który zasadniczo omawia, jak już wiemy, obsydian z punktu widzenia czysto surowcowego. Również moim zdaniem, informacji odnośnie do mezolitu mogłoby być więcej, a zwłaszcza informacji, czy są jakieś stanowiska mezolityczne z obsydianem, które chronologicznie mogą „zahaczać” o okres neolityczny.

Rozdział 3 to źródłowe jądro pracy. Jest to faktycznie rozbudowana baza katalogowa, w zapowiadany już układzie, czyli pierwsze skrzypce grają stanowiska, na których zabytki obsydianowe zostały znalezione w pewnych kontekstach kulturowo-chronologicznych, w trakcie badań wykopaliskowych. Jak już także wspomniano, znajdujemy w tej części także wykaz stanowisk niespełniających tych przesłanek, jak również – osobno – stanowiska znalezione w kartach AZP. Dane te zasadniczo nie zostały wykorzystane w partiach analitycznej i interpretacyjnej. W moim przekonaniu nie od rzeczy byłoby w tej części bardziej dokładne opisanie największych inwentarzy. Np. w przypadku Rzeszowa 16, gdzie znaleziono 200 zabytków obsydianowych, mamy tylko krótką informację: „m.in. wiórek o trójkątnym przekroju, częściowo pokryty korą, wiórek obsydianowy, odłupek oraz część butły obsydianowej” (s. 41). W przypadku Krakowa-Olszanicy, gdzie także mamy ok. 200 zabytków, w opisie znajdujemy tylko notatkę: „m.in. 2 rdzenie, 44 wióry, 43 odłupki, 11 narzędzi, 3 nieustalone” (s. 50).

Rozdział 4, zatytułowany „Potencjalne modele dystrybucji obsydianu w kręgu kultur pochodzenia naddunajskiego na terenie Polski – wprowadzenie”, to z kolei analityczne jądro rozprawy. Nawiasem mówiąc, ostatni element tego tytułu jest niepotrzebny; nie mamy bowiem rozwinięcia zaanonsowanej problematyki w dalszych partiach rozprawy, chyba że za takowe uznamy rozdział następny, ale ma on jednak inny charakter. Słowo „wprowadzenie” zapewne jest przejawem skromności badawczej, z pewnością chwalebnej, ale w tym kontekście zbędnej.

Analizy dystrybucji zostały przeprowadzone w oparciu o 78 stanowisk, z czego 56 to stanowiska KCWR. Ich podstawą były de facto dwie zmienne. Po pierwsze, był to ogólnie traktowany skład typologiczno-technologiczny inwentarzy obsydianowych. Analizowano przede wszystkim, czy są w nich obecne konkretne (jeśli tak, to stanowisko uzyskiwało status centrum importu, dystrybucji i użytkowania) i czy są w nich obecne rdzenie, bez dodatku konkretnej (jeśli tak, to stanowisku przypisywano status ośrodka pośredniego dystrybucji i użytkowania). Stanowiska, gdzie takich kategorii zabytków nie stwierdzono uznawano za „stanowiska pozostałe”, czyli w istocie osady użytkowników. Po drugie, były to zależności i układy przestrzenne, tzn. położenie stanowiska w stosunku do stanowisk sąsiednich czy też najbliższych, o określonej kategorii. Poprzez połączenie tych dwóch zmiennych Autorka generowała schematy dystrybucji artefaktów obsydianowych, o różnych skalach terytorialnych. Procedura tego rodzaju jest jak najbardziej logiczna i uzasadniona, choć – trzeba przyznać – dość formalna. M.in. stwarza ona wrażenie, że odkryto wszystkie stanowiska danej jednostki archeologicznej w danym regionie, skoro wypracowane schematy operują konkretnymi stanowiskami. Oczywiście Autorka

zdaje sobie sprawę z tego, że tak nie jest, o czym świadczą passusy m.in. na s. 107, 112 czy – w następnym rozdziale – 133. Niemniej wrażenie pozostaje, ergo być może lepszym rozwiązaniem byłoby wygenerowanie modelowych schematów bez konkretnych stanowisk.

Pewne wątpliwości piszącego te słowa, ale wątpliwości na zasadzie punktu wyjścia do dyskusji naukowej, budzi zasadność wydzielenia ww. trzech grup stanowisk. W istocie rzeczy konkretni obsydianowi znaleziono na „polskich” stanowiskach bardzo mało. Np. w Kraczkowej na 523 zabytki jest to tylko jedna konkrekcja, w Olchowej i Mogile 62 odkryto także po jednej konkrekcji na, odpowiednio, 21 i 15 zabytków, w sytuacji, kiedy w zakwalifikowanej do kategorii drugiej Krakowie-Olszanicy zarejestrowano ok. 200 zabytków. Zauważmy, że w następnym rozdziale (s. 151) Autorka sama podkreśla wagę tego stanowiska, a konkretnie domu nr 10, gdzie mogłaby zamieszkiwać rodzina „importerów obsydianu”, jako że tam jest go najwięcej i występuje ceramika kultury bukowogórskiej. Czy same nieliczne konkrekcje są zatem wystarczające dla przypisania stanowiskom swego rodzaju centralnego statusu? Nieco podobna wątpliwość dotyczy również nielicznych rdzeni, a więc statusu grupy drugiej.

Można by się także zastanawiać, czy uzasadnione są podziały na województwa przy rekonstruowaniu wzorców dystrybucji (nie mówię tutaj o zastosowaniu tych granic w porządkowaniu bazy źródłowej). Np. mowa jest o wzorcach dystrybucji w fazie nutowej czy w fazie żelazowskiej w województwie podkarpackim. Stwarza to wrażenie, jakby te województwa faktycznie istniały w czasach KCWR, tzn. w obrębie ich właśnie funkcjonowały te sieci wymiany, ale pomiędzy nimi już nie.

Uzupełniający omawiany rozdział zarys geografii osadnictwa (podrozdział 4.10) to przydatne przeanalizowanie relacji stanowisk z obsydianem do zauważanych wzorców dystrybucji przestrzennej KCWR, przede wszystkim do wydzielanych skupisk osadniczych tej kultury. Dowiadujemy się z niego, które mikroregiony osadnicze mogły odgrywać kluczową rolę w dystrybucji obsydianu. Tylko znowu pojawia się podobna wątpliwość, czy nie za dużą rolę w formułowanych wnioskach odgrywają granice województw. Znowu odnosimy bowiem wrażenie, jakby istniały wojewódzkie systemy zależności przestrzennych.

Z pewnością w rozdziale czwartym bardzo interesująca poznawczo jest obserwacja wzrostu liczby stanowisk grup pierwszej i drugiej w miarę upływu czasu. Równie ważna, abstrahując od ewentualnych dyskusji na temat generalnego wzorca dystrybucji i szczegółowej ich definicji, jest hipoteza o istnieniu wyspecjalizowanych ośrodków, czy właściwie osad produkcyjnych, zarówno w KCWR (Rzeszów 16, Samborzec 1), jak i w kulturze malickiej (Kraczkowa,

Targowisko 10/11). Tym bardziej szkoda, że nie ma w rozprawie bardziej dokładnego zaprezentowania i przeanalizowania tych inwentarzy, o czym już napomknęto.

Rozdział 5, zatytułowany „Interpretacje” ma charakter syntezy, choć może nieco ukrytej. Składa się on z dwóch części (podrozdziały 5.1 i 5.2).

W pierwszej, omówione zostały wybrane, modelowe ujęcia wymiany w pradziejach, a de facto nie tylko w pradziejach. Doktorantka wykazała dobrą znajomość stosownej literatury antropologicznej, archeologicznej i po części socjologicznej i ekonomicznej. W omówienia te zostały wplecione odniesienia do problematyki pracy. Mówiąc bardziej szczegółowo, wplecione zostały oceny, które z tych modeli mogłyby mieć zastosowanie do opisywania, tłumaczenia i interpretowania procesów dystrybuowania obsydianu w neolicie naddunajskim na ziemiach polskich. Inaczej jeszcze można powiedzieć, że Autorka poszukuje możliwości opisanie za pomocą danego modelu rzeczony dystrybucji. Może nieco zastanawia, że praktycznie większość prezentowanych modeli została uznana za mniej lub bardziej przydatne do wykorzystania w tych celach. W podsumowaniu tego podrozdziału znalazła się wprawdzie próba pewnego selektywnego uporządkowania, ale i w niej pojawia się szereg alternatyw i w sumie powtórzeń z poprzednich partii tegoż podrozdziału. Niewątpliwie należy zgodzić się z ogólnymi twierdzeniami porządkującymi, które zostały wypowiedziane w tym podsumowaniu, a mianowicie, że wymiana obsydianu miała charakter międzykulturowa, dalekosiężny, społeczno-symboliczny, i że na terytorium Polski zachodziła wtórna wymiana regionalna i lokalna.

W drugiej części omawianego rozdziału, Doktorantka zastanawia się nad ewentualnym udziałem i znaczeniem wymiany, w tym wymiany obsydianu, w zjawiskach pozaekonomicznych, typu ceremonie i obrzędy, prestiż, małżeństwo, religia. Można by to też ująć alternatywnie, stwierdzeniem, że Doktorantka zastanawia się, jak te czynniki przyczyniały się do dystrybuowania obsydianu.

Niewątpliwie wiele założeń i hipotez, które pojawiły się w tej partii rozprawy jest niesprawdzalnych lub – jak dotąd – słabo sprawdzalnych na gruncie archeologicznym, np.: i) teza, że ekwiwalentem wymiany, chyba już regionalnej, mógłby być hematyt, ii) sugestia o wykorzystywaniu obsydianu w ceremoniach grzebalnych najważniejszych zmarłych, iii) założenie, że w rezultacie wymiany małżeńskiej kobiety przynosiły znajomość ceramiki, ale przy okazji także obsydianu, czy wreszcie iv) hipoteza, że skoro obsydian uważany jest w czasach nowożytnych za kamień mający leczniczą moc, to tak mogło być w pradziejach. Nie są to jednak bynajmniej

założenia i hipotezy pozbawione sensu i logiki; mogą być przedmiotem dalszych, stricte naukowych dyskusji.

Rozdział 6, to – zgodnie z tytułem – ostateczne zakończenie rozprawy. Krótko podsumowuje on najważniejsze ustalenia i wnioski wyciągnięte z postępowania analitycznego. Do takich należy z pewnością wskazanie na funkcjonowanie dwóch najważniejszych regionów, „importujących” obsydian, podkarpackiego i małopolskiego, w obydwu przypadkach z osadami, które były centrami dystrybucji i wyspecjalizowanymi ośrodkami obróbki. Z tych dwóch regionów, jak również w ich obrębie, zachodziła redystrybucja wyrobów obsydianowych. Znaczenie obsydianu było znaczące w KCWR, ale może jeszcze większe w kulturze malickiej. Wymiana miała charakter tyleż ekonomiczny co i społeczny, zwłaszcza prestiżowy. Ten ostatni element w ostatecznym rozrachunku był może nawet najważniejszy.

Autorka pisze na s. 159, że „W literaturze możemy odnaleźć wiele teorii, konceptów czy modeli, opisujących mechanizmy procesu wymiany i relacji międzykulturowych. Niektóre z nich można zastosować w odniesieniu do dystrybucji i relacji wśród społeczności opisywanych w niniejszej pracy”. Szkoda jednak, że również i w tym rozdziale nie pokusiła się o wskazanie, które (albo który!) konkretnie – spośród teorii, konceptów i modeli, uprzednio przez nią przywoływanych – uznałaby za najbardziej adekwatne (adekwatny). Można rozumieć, że jest to podejście ostrożne, może nieco asekuranckie. A może jest to realizacja zasad pluralizmu postprocesualnego – ja przedstawiam możliwości, a czytelnik niech sobie spośród nich wybierze.

W tym kontekście zasygnalizuję pewien sceptycyzm, co do jednego z konceptów, formułowanych w rozprawie, nie tylko w omawianym rozdziale. Chodzi o tzw. wymianę dwustronną. Autorka w wielu miejscach swojej pracy, jako argument na rzecz tegoż konceptu, przytacza obecność surowców małopolskich na Słowacji. Mówi jednak o Słowacji całościowo, co jest nazbyt daleko idącym uproszczeniem. W realiach wczesnoneolitycznych (i nie tylko) silnie wyodrębniają się przecież Słowacja południowo-zachodnia i Słowacja wschodnia. Np. Šturovo, wymieniane na s. 148 jako przykład wysokiej frekwencji krzemienia jurajskiego, to Słowacja południowo-zachodnia, a nie wschodnia. Na Słowacji wschodniej, która dla problematyki rozprawy jest daleko bardziej istotna, ilość surowców małopolskich jest po prostu znikoma. Są to praktycznie pojedyncze znaleziska, w liczbach daleko mniejszych od liczby znalezisk obsydianowych w Polsce (o czym zresztą sama Autorka napomyka na s. 150).

Rozprawa napisana została dobrym językiem, bez rażących potknięć stylistycznych czy gramatycznych. Nie znajdujemy w niej także błędów czy niedociągnięć edytorskich. Z

obowiązku recenzenckiego należy wspomnieć o kilku zaledwie pomyłkach i lapsusach; zapewne wynikłych z pośpiechu, nieuniknionego na etapie finalizacji rozprawy.

1) Spis treści jest pozbawiony numeracji stron; niewątpliwie dość mocno utrudnia to lekturę tekstu.

2) s. 31: stanowisko Szöllöske na Słowacji. Słowacka nazwa to Viničky, którą także należałoby podać, jako że również jest rozpowszechniona w literaturze „obsydianowej” i zresztą używana w innych partiach niniejszej rozprawy.

3) s. 35: odnośnie cytatu bibliograficznego Schild et al. 1975. Z tekstu wynikałoby, że M. Marczak i H. Królik to mężczyźni, tymczasem chodzi o wybitne archeolożki Marię Marczak i Halinę Królik.

4) s. 97: Najpierw napotykamy w tekście stwierdzenie, że dwa jedyne stanowiska KCWK to ośrodki pośrednie, ale na tej samej stronie, w spisie, okazuje się, że to osady użytkowników.

5) ss. 102, 158: nieporozumienie geograficzne co do Kotliny Kłodzkiej. Z wypowiedzi wynikałoby, że bezpośrednio sąsiaduje ona z zachodnią Małopolską.

6) Usytuowanie stanowiska Podlesie 6 (dość ważnego z racji licznego inwentarza obsydianowego). W katalogu źródeł na s. 58 podano, że leży ono w gm. Pierzchnica, w pow. kieleckim, co nie jest prawdą. Na mapach zamieszczonych w pracy, np. na ryc. 55, zlokalizowane zostało ono blisko Sandomierza, co także nie jest prawdą, a skądinąd nie pokrywa się w ww. położeniem w gm. Pierzchnica. W rzeczywistości stanowisko to położone jest nad rzeką Wschodnią, w gm. Oleśnica, w pow. staszowskim, zdecydowanie bardziej na południowy-zachód w stosunku do pozycji na wzmiankowanych mapach, o ok. 40 km.

7) Karl Polanyi tak naprawdę zaprezentował światu swoje koncepcje już w 1944 roku, a nie w 1957 (s. 134), bo wtedy ukazało się pierwsze wydanie jego kluczowej monografii „The Great Transformation”. W 1957 roku ukazało się wydanie drugie; zgoda że dość mocno zmienne.

Powyższe niedociągnięcia, jak również elementy, co do których pozwoliłem sobie wyrazić większe lub mniejsze wątpliwości we wcześniejszych partiach niniejszej recenzji nie wpływają na pozytywny odbiór rozprawy. Jej układ jest poprawny i logiczny, choć w finalnych partiach może nieco niestandardowy. Jej podstawowym walorem jest zebranie wielkiej ilości danych źródłowych, ich uporządkowanie, dokonanie wartościowych analiz (z określonej, autorskiej perspektywy) i zaproponowanie modelowych wniosków, które mogą być przedmiotem dalszych dyskusji. Szczegółowe interpretacje mają charakter alternatywny, co nie jest samo w

sobie błędne, ale pozostawia uczucie pewnego niedosytu badawczego, przynajmniej u piszącego te słowa.

Rozprawa dowodzi porządnej wiedzy teoretycznej i dobrej wiedzy źródłowej Doktorantki, odnośnie archeologii społeczności neolitycznych. Jest ona dziełem oryginalnym i świadczy o dobrym opanowaniu warsztatu badawczego (źródła, analiza, synteza). Stanowi istotny wkład w stan wiedzy na temat funkcjonowania społeczności neolitycznych w VI i V tys. BC, na ziemiach polskich i w pewnym stopniu na terytoriach ościennych. Spełnia zatem ustawowe warunki sformułowane w art. 187 ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r.” (Dz. U. 2023; poz. 742), w szczególności w ustępach 1 i 2.

Co za tym idzie wnoszę o dopuszczenie Pani Adrianny Raczak do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Małgorzata Nowicka